

Biuro Bezpieczeństwa Narodowego

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/3650,Szef-BBN-dla-Super-Expressu-quotPrezydent-nie-wprowadzi-stanu-wojennegoquot.html>

26.04.2024, 06:51

26.01.2012

Szef BBN dla Super Expressu: "Prezydent nie wprowadzi stanu wojennego"

„Super Express”: - Blokada stron instytucji państwowych to zwykłe przeciążenie, jak chciałby Paweł Graś, czy atak hackerów?

Stanisław Koziej: - To cyberdemonstracja, czyli nowe zjawisko, będące wirtualnym odpowiednikiem aktu obywatelskiego nieposłuszeństwa.

To bardzo groźne?

Na pewno budzi niepokój. Jako społeczeństwo nie zorganizowaliśmy się wystarczająco w cyberprzestrzeni. Dotyczy to zarówno demonstrantów, nie potrafiących prezentować swoich poglądów bez czynienia szkód, jak i państwa, które nie nauczyło się jeszcze przed tym zabezpieczać.

Rzecznik rządu zlekceważył to zagrożenie?

Trzeba rozróżnić dwie sprawy. Z jednej strony mamy internautów, walczących o jakąś ideę, a z drugiej cyberprzestępców, którzy podłączają się pod tę walkę, stosując nielegalne metody. Do tego dołączają zwykli ciekawscy, chcący zobaczyć, co się dzieje na oprostowywanych stronach.

Cyberprzestępcy też blokowali strony polskich instytucji?

To był margines. W istocie mieliśmy klasyczne metody protestu: zasypywanie wiadomościami i przeciążanie sieci. Na to nie można patrzeć jak na przestępstwa, ale co najwyżej uciążliwość dla innych użytkowników Internetu. Cóż, to są koszty, które musimy ponosić, jeśli chcemy mieć prawo do wolności.

To jednak normalne, że instytucje państwowe dopuszczają do takiego paraliżu swoich serwisów?

Oczywiście, że taka sytuacja normalną nie jest. Ale nie jest to tak niebezpieczne, jak celowe ataki hackerskie, mające na celu wykradanie i niszczenie danych.

Polska jest gotowa na odparcie takich ataków?

Jako państwo nie jesteśmy przygotowani na takie zmasowane ataki. Wszyscy dopiero się tego uczymy i zagospodarowujemy cyberprzestrzeń. Dlatego też sprawy bezpieczeństwa nie są jeszcze należycie dopracowane w stosunku do potrzeb.

W USA, czy Europie Zachodniej od dawna przywiązują do bezpieczeństwa w sieci ogromne znaczenie. Dlaczego my musimy zostawać w tyle?

Polska po prostu nie jest w czołówce rewolucji informatycznej. Ostatnie dni pokazały jednak, że musimy szybko te



zaległości technologiczne i organizacyjne, a także mentalnościowe nadrobić.

W przypadku ataku hackerskiego prezydent RP ma prawo wprowadzić stan wyjątkowy lub wojenny. Sytuacja już do tego dojrzała?

W żadnym wypadku. Jesteśmy wręcz lata świetlne od sytuacji, w której trzeba by sięgać po tak nadzwyczajne środki. Tym bardziej, że wprowadzenie stanu nadzwyczajnego w niczym by nie pomogło.

Może trzeba zacząć od ustalenia, kto jest administratorem serwisów rządowych, bo nawet minister Boni tego nie wie.

Musimy rozróżnić dwie sprawy. Czym innym są witryny rządowe przeznaczone do użytku publicznego, a czym innym wykorzystywanie systemów informatycznych do potrzeb ściśle tajnych. Te drugie są wyodrębnione z sieci cywilnej i nie ma do nich dostępu. Są one znacznie lepiej zabezpieczone i nie ma podstaw do obaw, że cyberdemonstracje o takim charakterze mogą im zagrozić. Co innego, gdybyśmy mieli do czynienia z celowo wrogimi działaniami.

Paraliż stron internetowych to protest przeciw porozumieniu ACTA, które oddaje część kontroli nad obywatelami prywatnym firmom. Polski rząd naprawdę musi je podpisywać?

Umowie trzeba się dokładnie przyjrzeć, bo jeżeli powoduje tak różne interpretacje, to znaczy, że jest nieprecyzyjna.

Pan by ją podpisał?

Dziś nie. Całe szczęście wprowadzenie w życie tego porozumienia to jeszcze długa droga legislacyjna – w Sejmie, Senacie, u prezydenta. Jest więc czas, żeby dobrze się z nim zapoznać i podjąć odpowiednią decyzję.

S. Koziej: Prezydent nie wprowadzi stanu wojennego, rozmowę przeprowadził T. Walczak, "Super Express", 26 stycznia 2012 r., http://www.se.pl/wydarzenia/opinie/prezydent-nie-wprowadzi-stanu-wojennego_224028.html

[Tweetnij](#)